Nro 7.

KURJER POLSKI

Warszawa
dnia 7 Grudnia r. 1829.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Jutro z powodu uroczystego święta Kurjer Polski niewyjdzie..

Towarzystwo królewskie warszawskie przyjaciół nauk odbędzie posiedzenie publiczne w następującą środę t. j. d. 9 b. m. o godzinie 10½ z rana w domu swoim przy ulicy Krakowskie Przedmieście.

1.) Prezes towarzystwa Juljan Ursyn Niemcewicz zagai posiedzenie 2.) Profess: Uniw: Krystyn Lach Szyrma czytać będzie, pochwałę ś. p. Michała Wyszkowskiego. 3.) Doktor medycyny Aug. Wolff: Rys topografii medycznéy m. s. Warszawy. 4.) Profess: uniw: Brodziński Kazimierz o Fabianie Birkowskim. 5.) Max. Hr. Fredro marszałek dworu królestwa polskiego *poezje*.

Xiąże minister skarbu, wyjechał w dniu wczorajszym do Petersburga.

Ponieważ niektóre osoby w rzeczach redakcji Gazety Polskiéj, do mnie się zgłaszają, przeto oświadczam,iż teraz w wydawaniu tego pisma żadnego nie mam udziału. — *Xaw. Bronikowski.*

W artykule nadesłanym do Dziennika powsz: o tłómaczeniu łacińskichpoezji *Kochanowskiego*, które niedawno *Brodziński* ogłosił, znajduje się następujące wyrażenie:

"Swietny *Mickiewicz*, poprawny *Koźmian*, melancholiczny *Zaleski*, a niekiedy i fantastyczny *Goszczyński*„

Ogólna taka charakterystyka przypomina te czasy krytyki,w dziennikarstwie warszawskiém, z których słusznie śmiał się *Mickiewicz* w przedmowie do swoich poezji. Jest to styl dawnych recenzentów. *Swietny*, *poprawny*, *fantastyczny melancholiczny*, wyrazy te nic nie znaczą, są nawet niewłaściwe, bo dla czegożby n. p. *Mickiewicz* niemiał być czasem *poprawny*, *Zaleski fantastyczny*, a *Goszczyński melancholiczny*. Trzeba się wystrzegać tak ogólnych wyrazów. Poeci nasi tego nie lubią.

Licytacja xiąg duplikatów puławskich odbywa się dziś od 3 do 7 po południu. Udzielimy o niéj obszerniejszą wiadomość.

Nadzwyczajne upodobanie, z jakiém publiczność przyjmuje śpiewki *miotlarza* i wyborną grę *Nowakowskiego* w *Chłopie miljonowym* podało jednemu z rysowników naszych myśl ogłoszenia stosownych karykatur. Każda strofa będzie miała osobną rycinę któréj się stary miotlarz z boku przypatruje, pod rysunkiem umieszczona będzie śpiewka, do któréj przedmiot się ściąga. Artysta starać się będzie naśladować w rysunku starca, postawę i wymowną satyryczną mimikę polubionego aktora.

W województwie Augustowskiem w obwodzie kalwaryjskim gminie Trenpiańskiéj w wsi Brzozowa d. 13 z. m. wybuchnął nagły pożar z niewiadoméj przyczyny i pochłonął mieszkanie jednego gospodarza

którego syn 8 letni pomimo najśpieszniejszego ratunku w płomieniach życie zakończył.

W województwie krakowskiém w obwodzie miechowskim w Hebdowie, dnia 8 z. m. żona jednego włościanina wyszedłszy z domu za interessem do dworu, zostawiła samo tylko dziecko śpiące na łóżku w chalupie; niedocieczonym sposobem zakradł się ogień pod łóżkiem i dziecko dla spóźnionego ratunku od dymu uduszone zostało.

W składzie Magnusa są do nabycia nowe tańce grane na ostatnich wieczorach w resursie kupieckiéj, jako to: Mazur Swieszewskiego cena zł. 1 — Gallopada Swieszewskiego zł. 1 — Mazur Sołtyka zł. 1 — Walc panny Weynert zł. 1 — Polonez Orłowskiego zł. 1; mazur tegoż gr. 15. Wyszedł oraz 2gi oddział tańców Chiarinich granych w teatrze narodowym podczas widowisk akrobatycznych w zeszłym wrześniu przerobionych na fortepjan — cena zł. 4.

Traktat o chemji przez pana Berzeljus tłómaczenia pana Jourdan podług rękopismu autora i ostatniego wydania niemieckiego. Dzieło to, którego z taką niecierpliwością oczekiwano w Paryżu, którego autor nie przestawał nigdy doskonalić, wiele jest różném od wydań poprzednich w Szwecji i Niemczech. Pan Berzeljus, gdy się nakłonił do wydania swego traktatu o chemji w francuzkim języku, zbogacił go tłumem sprawdzeń nowych, a szczególniéj dodatkami bardzo ważnemi, które się w poprzednich wydaniach nie znajdują. Przeto dzieło to nie powinno być uważane jako tłómaczenie, tylko jako prawdziwie nowe wydanie, do którego autor sam się przykładał. Można powiedzieć bez żadnéj przesady, że nie ma dzieła o chemji, w którémby autor tyle dołożył usilności dla skompletowania najmniéjszych szczegółów i wykładał je z taką płynnością, z taką łatwością do pojęcia, starając się zawsze łagodzić wszelkie trudności téj nauki. Traktat ten cały składać się będzie z ośmiu tomów. Piérwszy tom już wyszedł w Paryżu, dostać go można tu w Warszawie w xięgarni N. Glücksberga za złp. 18.

"Dowcip i rozum,, jak powiedział pewien pisarz bardzo rozumny i dowcipny -- "zależą na tém, żeby w rzeczach, które są podobne do siebie, znaleść różnicę, a w rzeczach różnych odkryć podobieństwo.,, Wielka prawda! -- Ale i to także przyznać potrzeba, że ciasne częstokroć pojęcia i tępe dowcipy upatrują różność, sprzeczność i niezgodę, tam, gdzie niemasz ani sprzeczności, ani niezgody.

Pochodzi to z szczególniéjszéj organizacji ich umysłu, jest skutkiem ciasnego pojęcia.

Kurjer Polski w pierwszym numerze swoim oświadczył, *że nie wszystkie zdania i nie wszystkie artykuły przyjmować będzie.* Oświadczył także, iż *o wszystkiém dla wszystkich pisać będzie.* W tém niemasz żadnéj sprzeczności. Można pisać *o wszystkiem* podług pewnych zasad. Można pisać *dla wszystkich* trzymając się własnego zdania. Kto ma własne zdanie, kto się cudzém zdaniem nie rządzi, kto myśli swoją głową, może z łatwością pisać *o wszystkiém*, nie przyjmując wszystkich zdań i wszystkich artykułów, a osobliwie takich artykułów, któremi P. G. M. częstuje *Gazetę Polską.*

Pan G. M. umieścił w numerze przedonegdajszym spomnionéj Gazety rozmowę między *Kazimierzem, Władysławem i Zygmuntem.* W téj rozmowie zamierzył sobie okazać, jakoby *Kurjer* nasz uwikłał się w sprzeczność wyrażeniem "że pisać będzie *o wszystkiém* nieprzyjmując wszystkich artykułów i nie rządząc się opinją wszystkich głów.,,

Kazimierz, Władysław i Zygmunt niemogą tego pojąć! JPan G. M. nie może tego pojąć i *Gazeta Polska* tego nie pojmuje! -- Wszyscy razem nie mogą tego zrozumieć, jakim sposobem można mieć swoje zdanie i swoję głowę. Wielka szkoda!

Czy nie ten to sam pan G. M. który przed półtora roku utrzymywał w jednym z tutejszych dzienników, (tylko pod inną cyfrą) że druk wcale nie jest potrzebny, bo Grecy i Rzymianie nie znali druku, a jednak byli światłemi ludźmi? -- Wielki klassyk z tego pana G. M.!

Czy nie ten to sam pan G. M. który niedawno twierdził w Gazecie Polskiéj, *że romantyk a diabeł to wszystko jedno*, który *Szyllera* nazwał barbarzyńcem, który wydał życie *Dziewicy Orleańskiéj* podług nieznajomego rękopismu, który głosił, że ludzie *w sztukach pięknych mogą tylko być naśladowcami jak małpy?*

Otoż takich zdań *Kurjer Polski* pisząc *o wszystkiém* przyjmować nie będzie.

Znowu więc przestrzedz potrzeba *Gazetę Polską*, żeby się miała na ostrożności względem pana G. M.

Gazeta Polska niema teraz swego zdania, bo umieszcza artykuły P. G. M.

Pan G. M. także niema swego zdania. Nawet nie pojmuje tego, jak można mieć swoje zdanie i pisać *o wszystkiém*.

Szkoda *Gazety Polskiéj*! To pismo miało kiedyś swoje zdanie.

Art. nadesłany. Chociaż processa i zatrudnienia gospodarskie nie dozwoliły mi zajmować się należycie postrzeżeniami meteorologicznemi, stosując się jednak do mojego przeszłorocznego oświadczenia, nie mogę znieść, iżbym przepowiadań moich, przynajmniéj do końca b. r. szanownej publiczności nie udzielił. Podług moich postrzeżeń, acz niedostatecznych; do dnia 11 b. m. panować będą dosyć częste burze i słoty, lecz w krajach cieplejszych, niżeli jest królestwo polskie; w naszym zaś kraju, spodziewać się potrzeba znacznego zwolnienia mrozów; miejscami też śniegu. Od 11 grudnia do 8 stycznia panować będą mrozy, powietrze będzie spokojne, zwłaszcza od 13 do 19 grudnia. Gdyby w tych siedmiu dniach nie powiększyły się mrozy, nie byłoby powodu do lękania się ostréj zimy. Ośmielam się także upraszać szanownych redaktorów pism perjodycznych, ażeby pod mojém imieniem, cudzych przepowiadań niechcieli umieszczać; równie też światléj publiczności, ażeby nie mniemała, że to wszystko co się tylko w pismach publicznych o odmianach powietrza głosi, dziełem jest mojém.

L....l Meteorolog wiejski.

TEATR NARODOWY. Piérwsza lepsza. Wyjątki z Semiramis Balet.

TEATR FR. La Vieille. Le petit enfant prodigue. Teobald ou le Relour.

Dziś zimna stopni 9.

Roku 1828 znajdowało się w Londynie 4092 zajezdnych domow i szynkowni; 2211 krawców; 1759 korzennych sklepików: 1715 piekarzy: 1568 szewców; 1426 kupców; 1433 rzeźników; 1318 lekarzy, chirurgów i aptekarzy. 1212 cieśli; 1008 sklepów gdzie séry rozmaitego gatunku sprzedają. (Anglicy niezmiernie lubią sér; jedzą go z rana, przy herbacie, po obiedzie i wieczorem. Żadne miasto nie potrzebuje tak wiele séra jak Londyn.). Nareście znajdowało się w Londynie przeszłego roku 3105 adwokatów i doradzców prawnych!

Angielski statek parowy *Brilliant* wypłynął przeszłego miesiąca o godzinie 7 z rana z *Aberdeen*, a o godzinie wpół do piątéj po południu przybył do Newhaven; a zatém w 9 i pół godzin przepłynął przestrzeń rozległą na 130 mil angielskich. Przykład niesłychanéj szybkości parowéj żeglugi w Anglji!

Jeden z sławnych podróżnych donosi, że w Indjach wschodnich, znajduje się drzewo figowe, pod którego cieniem 7,000 ludzi wygodnie stać może. Przestrzeń gruntu, którą to drzewo zajmuje, zawiéra w obwodzie 2000 stóp. Wiadomość ta wzięta jest z pisma perjodycznago włoskiego: *Bibliotcca Italiana*.

Nadzwyczajnie długie życie!

Na wyspie Jamajce umarł przed kilką laty człowiek, zwany *Elletson* w 140 roku swego życia. Dzienniki angielskie zapewniają że nigdy nie był chory. Przez całe życie nie pił rumu! chociaż wiadomo, że Jamajka, jest stolicą tego napoju. Siła tego człowieka była nadzwyczajna; podnosił on z łatwością kamienie, których dwóch ludzi ruszyć z miejsca nie mogło.

Gazeta Francji sądzi, że teraz po ukończeniu wojny z Turkami, cała Europa zwróciła oczy na Francję; zachodzi pytanie jak się skończy walka demokratów z konstytucyjnymi monarchistami; podług téj gazety zwyciężą demokraci, jeźli ministrowie ulegną izbie deputowanych, a jeśli ministrowie staną z całą mocą w obronie teraźniéjszego kształtu rządu, system teraźniéjszy utrzyma się.

Poseł niderlandzki przy Porcie, baron Zuylen przybył do Paryża.

W Paryżu znajduje się 41 elementarnych szkół bezpłatnych, a w nich 4646 uczniów.

Donoszą z Włoch, że smiertelnemi szczątkami sławnego rzeźbiarza Canova, podzielono się w ten sposób: W kościele kosztem jego w Passagno wystawionym, złożono samo jego ciało, serce oddano kościołowi w Wenecji; prawą rękę wzięła akademja sztuk pięknych w Wenecji.

Z sekcji dwóch siostr zrośniętych, o których zgonie donosiliśmy, pokazało się, że obiedwie miały jedno serce.

Zmiany w powozach publicznych we Francji.

Nasze czasy są tak obfite w zmiany, przekształcenia i ulepszenia, w ludziach, ich ustawach i dziełach, iż, gdyby nawet nie było wojen, wielkich zdarzeń, smutnych klęsk, które niekiedy ziemię i mieszkańców jéj nawiedzają, samo spokojne dążenie ludzi, do doskonalenia siebie i dzieł swoich, już czyniłoby zajmującemi i ciekawemi dzieje spółczesne. Szczególniéj w Anglji i Francji, oraz w północnéj Ameryce, która przed 50 laty osadą Anglji była, a po usamowolnieniu stawszy się drugą Anglją i narodem wielkim równie angielskim, acz odmienne nieco o społeczności ludzkiéj mającym wyobrażenia, w tych mówię krajach szczególniéj, rozwijają się nieustannie i postępują olbrzymim krokiem, wszelkiego rodzaju ulepszenia. Przyczyną tego pomyślnego dla krajów tych losu, są ich ustawy, które ukształciły ludzi światłych, przemyślnych, tęgą i przedsiębiorczą wolę mających. Ale w tém miéjscu, chcemy powiedzieć tylko o ulepszeniach powozów we Francji, które z tego względu, że ułatwiają stosunki między ludźmi, są ważne. Dla dokładniéjszego zrozumienia, załączamy rysunek.

1 Powozu o jedném kole 2. Powozu o siedmiu kołach. 3.º Powozu, zwanego Damą białą.

Powóz o jedném kole, wynalazku pewnego Marsylczyka; zbudował go zaś fabrykant powozów w Paryżu, P. Lange. Odznacza się trwałością i śmiałością budowy. Mieści dwadzieścia ośm osób, składa się z dwóch karét, jedna z przodu, druga z tyłu korpusu, przeznaczonego na skład rzeczy podróżnych i z dziesięciu kabrjoletów: zbudowanych na wiérzchu korpusu. Cały ten powóz spoczywa na jedném kole, mającém siedm stóp wysokości i na ośmnaście cali szerokiém. Każdy podróżny ma w nim miéjsce oddzielne, gdzie może wygodnie pisać w czasie nayśpieszniéjszego ruchu powozu. Powóz ten ma siedemnaście stóp długości, siedm szerokości, dziewięć wysokości i jest nieprzewrótny, albowiem kółka na cztérech rogach korpusu niedotykające się ziemi, zapobiegają wywrotowi. Zaprzęgają do niego pięć koni. Oszczędność w porównaniu z zwyczajnemi powozami wynosi w tym powozie trzecią część w sile ciągnącéj, a połowę w miéjscach.

Powóz o siedmiu kołach, zwany Omnibus, mieści przeszło sto osób; potrzebuje tylko cztérech koni, które pracują wewnątrz na przestrzeni ukośnéj, czyli na deptaku. Dwa koła są z przodu, dwa w środku, trzy z tyłu; wszystkie są mało co widzialne. Podobny jest ten powóz do małego okrętu, ma dwa piętra, sternika, który mu nadaje dowolny kierunek, zatrzymuje go, opóźnia, lub przyśpiesza bieg jego. Wysoki jest na 12 stóp, na tyleż stóp széroki, a długości ma dwadzieścia sześć stóp. Wewnątrz ma wytworny salon, bogato ozdobiony, z którego cztéry schody prowadzą na galerję obszerną, która jest w nim drugiém piętrem i gdzie można do woli przechadzać się lub siedzieć. Można w nim dostać wszystkiego, co potrzebne jest dla pokrzepienia sił podróżnego. Dyliżans ten odbywa kurs z Vincennes do Neuilly.

Powozy, zwane *Dames blanches*, (*Damy białe*), odróżniają się od innych zwyczajnych dylizansów paryzkich, których nazwisk i rodzajów jest mnóstwo, tém tylko, iż są zupełnie biało malowane, i że kuczer ma pod nogami pedały, których dotykając, wygrywa rozmaite arje z opery *Dama biała*.

Do dzisiejszego Numeru dołączą się litografowany rysunek, wyobrażający nowe powozy paryzkie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. GŁÓWNY KANTOR PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIÉJ POD N. 616